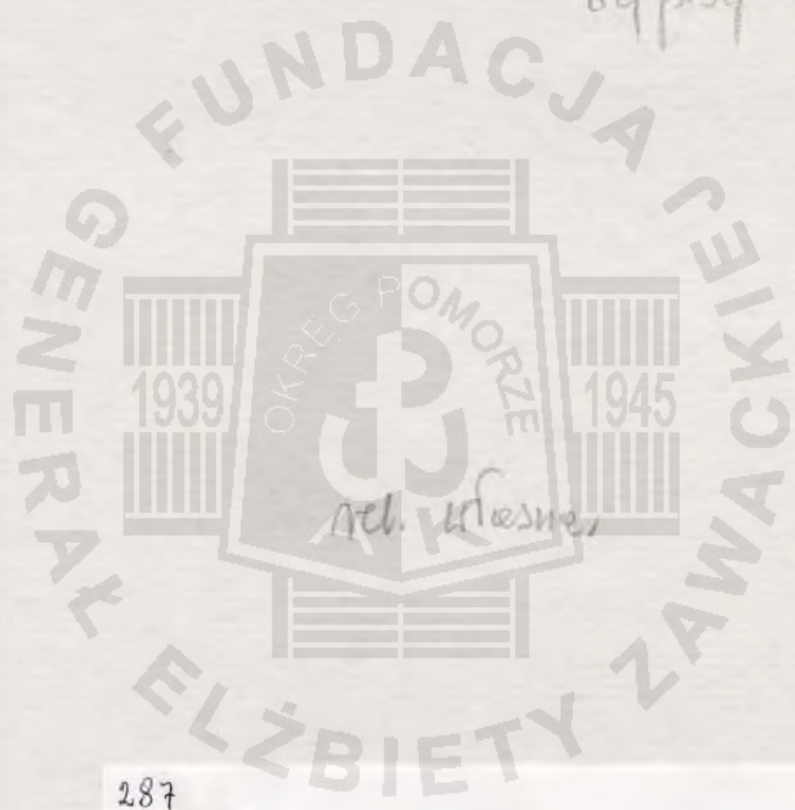


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
raz Wojskowej Służby Polek
87-1000 Kołobrzeg, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

opr. 12. 03. 2013
R

wypisy zrobione.



287

PWK
ZWZ-AK śląsk
Obu. Sosnowiec

RADZYMIŃSKA
JANINA

1 287

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

287/WSK

Radzyminska Janina

ps. „Jola”

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie

Radzywińska Janina ps. „Jola”

- I/1 - Relacja własna Janiny Radzywińskiej,
kopia maszynopisu na obłitce. A-4 k. 3, s. - 3. 25.06.1976
Brak daty wpływu dokumentu.
- Relacja skrócona Janiny Radzywińskiej - maszyno-
pisi i jego kopia. A-5 k. 1. s. 1.

- II. Oświadczenie Aurelii Pańdrionowej z d. Radzywińskiej
1 k. 15 (3 k. trzech egzemplarzy - oryginał maszynopisu
i dwie kopie).

- IV. Nazniskowe karty informacyjne - 1.

122/52

Relacja

Janiny Radzymińskiej ur. 27 stycznia 1905 r w Sosnowcu, córki Floriana i Walentyny z domu Kawieckiej.

Od urodzenia aż do teraz mieszkam w Sosnowcu. Wykształcenie posiadam niepełne średnie w zakresie 6 klas gimn., z powodu śmierci ojca nie miałam bowiem możliwości kształcenia się dalej, musiałam iść do pracy. Przez dwa lata pracowałam w Fabryce Manometrów J. Łancucki i Syn w Sosnowcu w charakterze maszynistki i biuralistki. Od listopada 1923 r zaczęłam pracować w Prokuraturze przy Sądzie Pow. w Sosnowcu i pracowałam aż do wybuchu wojny, ostatnio w charakterze st. rejestratora Prokuratury Sądu Okręgowego.

Mój adres: 41-200 Sosnowiec, ul.

W okresie przedwojennym należałam do ZHP, byłam również członkiem LOP i Ligi morskiej oraz Związku Zawod. Pracowników Prokuratury.

Przygotowanie do obrony kraju przechodziłam w ZHP oraz na kursach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, ukończyłam także kurs strzelecki PW.

Po wkroczeniu Niemców w 1939 r do pracy w Prokuraturze nie zgłosiłam się, pracowała tylko moja siostra Aurelia w prywatnym przedsiębiorstwie i ona utrzymywała matkę i mnie. Mam Pracę w wytwórni walizek i tornistrów Piechockiego w Sosnowcu, będącej pod komisarycznym zarządem, podjęłam dopiero wtedy, gdy groził mi wyjazd na roboty do Niemiec. Pracowałam tam w charakterze pracownicy fizycznej aż do wyzwolenia, pomagając sobie trochę handlować walizkami, które umożliwiano nam czasami tanio kupować.

Jeszcze w 1939 r Józefa Meus ~~Mianik~~ popularnie "Ziutka", która mieszkała w sąsiednim bloku (przy ul. Jagiellońskiej nr 5) i często przychodziła do naszego domu (mieszkałam wraz z matką i siostrą Aurelią), zaproponowała mi bezpłatną pracę w tzw. kuchni dla biednych. Kuchnia ta mieściła się w Sosnowcu przy ul. Kościelnej, prowadziła ją Jadwiga Radecka. Przyjęłam tę pracę, a polegała ona na wydawaniu obiadów. Pracę konspiracyjną zaczęłam wkrótce po rozpoczęciu się wojny w 1939 r, polegała ona na odbijaniu na powielaczu "gazetki", której klisze przynosiła mi Meusówna. Odbitki odbierała ode mnie Meusówna i częściowo Janina Bajolek, sąsiadka, która rozprawiała je w magistracie sosnowieckim, gdzie pracowała.

Po pewnym czasie Meusówna wtajemniczyła mnie i siostrę, że należy do komórki konspiracyjnej ~~WV~~ i zapytała nas, czy chcielibyśmy także należeć. Po wyrażeniu przez nas zgody, zostaliśmy zaprzysiężone przez J. Radecką. Początkowo polecono mi zapisywać drobnym pismem na karteczkach wszelkie pogłoski dot. zachowywania się Niemców na naszym terenie, liczenie przejeżdżających pociągów z wojskiem i taborem (obok bloków jest stacja ~~nowa~~ kolejowa) oraz innych danych. Po zapiski te początkowo przychodziła Ćwierkówna (nie żyje) a następnie na odwrót informacje zaczęto przynosić do mnie, a odbierała je Meusówna. Wtedy też dowiedziałam się, że organizacja nasza nazywa się "Orzeł Biały".

(relacja J. Radzymińskiej)

str. 2.

Przeprowadzana była również akcja pomocy jeńcom wojennym i pamiętam, że pierwszą paczkę wysłałyśmy z koncem marca 40 r. Do czasu wysiedlenia nas z bloków w naszym domu kilkakrotnie nocowały różne kobiety, przyprawdane przez Meusównę.

Dnia 28.8.1941, po uprzednim namawianiu nas do podpisania "Volkslisty", wobec odmowy wysiedlono nas z bloków przy ul. Jagiellońskiej do Bobrownik i skierowano do jakiegoś rolnika. Wtedy były to ostatnie wysiedlenia z łagodniejszych, w następnych rozdzielano rodziny - młodych i zdrowych oddzielnie, a starych i chorych wywożono gdzie indziej. Z Bobrownik uciekliśmy i na podstawie zaświadczenia z pracy siostra moja uzyskała zezwolenie na zamieszkanie z matką i ~~matką~~ ze mną w Sosnowcu w odnajętym pokoju, tylko jako podnajemcom. Przez parę tygodni nocowałyśmy u sąsiadów lub na strychu, aż odnajął nam mały pokójek w Sosnowcu przy ulicy obecnie Bieruta nasz znajomy i tam mieszkaliśmy do końca wojny. Zaraz po wyzwoleniu wróciliśmy do swojego mieszkania, który opuścili mieszkający tam volksdetache.

Gdzieś tak w 1941 r. Meusówna zażądała od nas, abyśmy podały swoje pseudonimy, przyjąłam wówczas pseudonim "Jola", powiedziała również, że wszelkie polecenia i materiały otrzymywać będą wyłącznie od niej i od Koniecznej. Od tej chwili otrzymywałam zapieczętowane koperty z poleceniem doręczania ich pod wskazanymi adresami, przeważnie nosiłam je do "Wiktora" (Siemienigowski) zam. w Sosnowcu, ul. Staropogonska i do Koniecznej, zawoziłam również na ul. Frostą w Sosnowcu maszynę do pisania, a także raz byłam u Binkówny w pracy.

Dnia 20 lub 21 maja 1942 (nie pamiętam dokładnie) przyszła do mnie Konieczna i wręczyła mi zapieczętowaną niebieską kopertę z poleceniem oddania jej następnego dnia rano Meusównie. Gdy zgodnie z poleceniem następnego dnia rano udałam się do Meusówny zastałam drzwi zamknięte. Po dłuższym dobijaniu się, zeszedłam piętro niżej do naszej wspólnej znajomej i ta wówczas zakomunikowała mi, że Meusównę zabrali Niemcy poprzedniego dnia wieczorem. Dowiedziawszy się o tym pobiegłam do Koniecznej, a tam okazało się to samo. Siostrzyczka Koniecznej oznajmiła mi, że ciocię zabrali Niemcy, wszystko znaleźli pod set desem w ubikacji i niech pani tu nie przychodzi. Nie wiedziałam komu oddać "list". Pojechałam do "Wandy" do Będzina, matka jej powiedziała mi, że ta wyjechała, poszłam więc do "Janki" (T. Delekt), tam powiedziano mi to samo - wyjechała. Po powrocie do Sosnowca poszłam do Siemienigowskiego i oddałam jemu. Oczywiście robiłam to b. ostrożnie, klucząc.

Jak opowiadała sąsiadka Meusówny, mieszkająca naprzeciwko, wieczorem pod nieobecność Meusówny w domu, wezli do jej mieszkania Niemcy. Przy jej mieszkaniu znajdowała się pralnia, w której prała sąsiadka z II p. Pod groźbą

aresztowania jej, gdyby powiadomiła Meusównę o ich u niej bytności - pozwolili jej odejść do domu. Meusówna wracając wieczorem do domu wstąpiła do sklepu w I bloku, a po wyjściu stamtąd spojrzała na swoje okno i ze zdziwieniem ujrzała tam światło. Wróciła do sklepu i oznajmiła o tym sklepowej i mimo, że wydało jej się to podejrzane poszła do domu. Zanim jednak weszła zapukała do sąsiadki i spytała, czy ona nie wie, kto tam u niej jest. Ponieważ pierwsze drzwi nam (do jej przedpokoju) z korytarza już zdążyła otworzyć, jej sąsiadka, stojąca twarzą do otwartych drzwi spostrzegła, że na moment ukazał się tam jakiś mężczyzna, czego Meusówna stojąc do drzwi plecami, nie widziała, sąsiadka się więc roześmiała, myśląc, że Meusówna dała komus klucze i nie zwróciła jej uwagi na to, że tam ktoś jest.

W jakiś czas po aresztowaniu Meusówny otrzymaliśmy od niej z więzienia w Mysłowicach grype. Przyniosła mi go do domu jakaś kobieta. Był to sztywny, nieduży biały kartonik, na nim czarnym ołówkiem napisano kilka zdań. Pamiętam tylko: u mnie nic nie znaleźli, was nie znam, marzę bym mogła z bochenka chleba ukroić kromkę. Jeśli możecie przyslijcie paczkę przez Olenkę (Lisowską), także sąsiadka z bloków). Paczkę posłaaliśmy. Wnieważ w tym czasie polecono nam wiać się do mieszkania Meusówny, bowiem dała znać, że są tam jakieś materiały. Pierwszy raz poszła moja siostra "Roma" z sąsiadką Sakowiczową. Nic nie znalazły, po paru dniach poszłam ja. Zauważyłam wiszące lustro w oprawie z jakiejś masy. Zaczęłam podważać ramkę dość elastyczną i wyczułam, że coś tam jest. Istotnie po chwili udało mi się wyciągnąć spod lustera grubą kopertę, którą następnie zgodnie z poleceniem doręczyłam dozorczy bloków Skibińskiemu, od którego miał ją odebrać jakiś mężczyzna. Później dowiedziałam się od Lisowskiej, że Meus wysłali do Oświęcimia i jakoby z całym transportem została odesłana do "łazni". Dowiedziałam się także, że szukano "dwóch sióstr", mieszkających na przeciwko Meusówny, prawdopodobnie nas. Myślę, że uniknęłyśmy aresztowania dzięki wysiedleniu nas z bloków.

Po aresztowaniach ze zrozumiałych względów nie utrzymywaliśmy z nikim żadnych kontaktów, bojąc się, że może jesteśmy obserwowane. Potem chorowałam poważnie, dostałam na tle nerwowym owrzodzenia dwunastnicy.

Po wyzwoleniu zgłosiłam się natychmiast do Prokuratury w Sosnowcu, gdzie pracowałam do X. 1950 r., a następnie przeniesiono mnie do Prokuratury wojewódzkiej w Katowicach, w której pracowałam w charakterze kierownika sekretariatu do czasu pójścia na emeryturę t.j. do I. IV. 1965.

Sosnowiec, dnia 5 czerwca 1976 r.

J. Radzimińska

Rel.122.S1,

0

PWK

Sosnowiec

Radziwińska Janina ps. Jola

Ur. 27.I.1905r. w Sosnowcu, córka Floriana i Walentyny z d.Kawieckiej
Ukończyła 6 kl.gimnazjum w 1922r. w Sosnowcu.
Pracowała jako biuralistka od 1922r. a od 1923r.jako rejestratorka
Prokuratury Sądu Okręgowego. Była uczestniczką kursu PWK.
W czasie okupacji nie pracowała aż do roku 1943, kiedy groził jej wy-
wóz na przymusowe roboty. Pracowała jako robotnica w Wytwórni Wali-
zek. Mieszkała z matką i siostrą w Sosnowcu ul.Jagiellońska 3 a po
wysiedleniu na ul.Bieruta. Jesienią 1939r.została wciągnięta przez
J.Meus do bezpłatnej pracy w kuchni dla biednych, która była lokalem
kontaktowym tajnej śląskiej sieci PWK. Zaprzysiężona została przez
J.Radecką. Początkowo odbijała na powielaczu gazetki, których klisze
przyniósł J.Meus. Jola była informatorką siatki wywiadowczej PWK (
(m.in.dane z terenu stacji kolej.Sosnowiec, pód.obok której miesz-
kała). Uczestniczyła w akcji pomocy jeńcom wojennym - pierwsze pacz-
ki III.1940r. oraz dostarczała kwatery dla kobiet z konspiracji przy-
prowadzonych przez J.Meus. Od 1941r.otrzymała przydział łączniczki
O II K.O., obsługiwała M.Konieczną do "Wiktora", a Siemiginowskiego.
Po zaaresztowaniu J.Meus w maju 1942r.zaprzesłała pracy konspiracyj-
nej. Ważnym szczegółem jej pracy było niebezpieczne wydobycie z zapie-
czętowanego przez gestapo mieszkania J.Meus materiałów konspiracyj-
nych K.O. - Po wojnie pracowała nadal w Prokuraturze w Sosnowcu
potem w Katowicach do 1965r.- Adres obecny Sosnowiec ul.

Zbiory E.Zawackiej - rel.własna J.R. Wzmianka w rel.siostry A.R. i
w rel.T.Delekty.

O ś w i a d c z e n i e

poz. *rel. 122/51*
data wystawienia *30.09.77*

Wiadomo mi, że siostra moja "Jola", Janina Radzywińska, była łączniczką pomiędzy Michaliną Konieczną, ps "Halina", kierowniczką sieci wywiadu WSK Okręgu Śląskiego z siedzibą w Sosnowcu a mjr Antonim Siemiginowskim szefem Oddziału II Komendy Okręgu Śląskiego. Przynosiła do niego materiały o M. Koniecznej.

30. września 1977 r

/-/ Aurelia Paździerowa
z d. Radzywińska

Gliwice, ul.

Stwierdzam zgodność
odpisu z oryginałem

25.11.78 Z Zawacki, 70

O ś w i a d c z e n i e 1945

rel. 122/51

Wiadomo mi, że siostra moja "Jola", Janina Radzywińska, była łączniczką pomiędzy Michaliną Konieczną, ps "Halina", kierowniczką sieci wywiadu WSK Okręgu Śląskiego z siedzibą w Sosnowcu a mjr Antonim Siemiginowskim szefem Oddziału II Komendy Okręgu Śląskiego. Przynosiła do niego materiały o M. Koniecznej.

30. września 1977 r

/-/ Aurelia Paździerowa
z d. Radzywińska

Gliwice, ul.

Stwierdzam zgodność
odpisu z oryginałem

25.11.78 Z Zawacki, 70

O ś w i a d c z e n i e

mel 1122/SB

Widomo mi, że siostra moja "Jola", Janina Radzywińska, była łączniczką pomiędzy Michaliną Konieczną, ps "Halina", kierowniczką sieci wywiadu WSK Okręgu Śląskiego z siedzibą w Sosnowcu a mjr Antonim Siemiginowskim szefem Oddziału II Komendy Okręgu Śląskiego. Przynosiła do niego materiały od M. Koniecznej.

30. września 1977 r

/-/ Aurelia Paździerowa
z d. Radzywińska

Gliwice, ul.

Stwierdzam zgodność
odpisu z oryginałem

27-782 Zwaszka 20

122 Śl

Sosnowiec

Rachyminiska Janina prof. Jole
nr 27.7.1905 w Sosnowcu c. Floriana i Walek-
wybrat. 6 klas gimn / tymy z d. Raziackij
zarząd m. inżynierska

41-200 Sosnowiec ul Jagiellońska 3 nr 13

0

PLTK

knos strzał PW; palak ~ ZKP

kamp 13

aktywność

w Sosnowcu - najpierw nie pracował,
od 1941 - na utrzymaniu w rodzinie
od 1942? - robotniczo w firmie porządk. w Sosnowcu

konspiracyjne

XI 39 - Został przez niego wezwany do pracy ^{deklaracji}

w Krakowie dla bratniej
- oddziały "garetti" na powołaniem dla niego

XI 39 - wprowadzenie do OOZB przez niego
zaproszenie przez Radę
zbieraniu informacji o kierownictwie i
skrytka sieci inform. POK dla niego
skrytka pomocy dla ofiar i Madagaskaru
Kwatera dla Kabinetu przy prowadzeniu przez niego
od 1941 - ^{o zmianie} tajemniczo dla niego i Komisji do Śledztwa
gimnazjum
do V 42 - awanturanie i Komisji pracy Komisji

